Tom I r. 1836-7

ZBIÉRACZ

LITERACKI I POLITYCZNY

PISMO CZASOWE.

Literatura.

Nro 1. R. 1836. ŚRODA 2 LISTOPADA.

ZBIÉRACZ
LITERACKI I POLITYCZNY.

A NA CO NAM TE GAZETY I KSIĄŻKI!
(*List z Okręgu.*)

W rocznicę imienin moich, zjechali się do mnie sąsiedzi i sąsiadki na skromny obiadek, o którym jak słyszałem mówiono, że dużo było starego mięsa, a mało starego wina, i że po moim obiedzie zamiast szumu w głowie, burczy tylko z powodu czczości w żołądku i t. p. Lecz na to wszystko najmniejszéj nie zwracam uwagi, znam ludzi i nielękam się, iżby na drugie imieniny nie przybyli, nikt nie wymawia się od obiadku na którym zjeść i wypić może darmo, chociażby dla tego tylko, aby potem mógł natrząsać się ze skąpstwa gospodarza i złego gustu zrzędnéj gospodyni.

Pomiędzy obiadem a wieczerzą, po skończonym wiscie, kiedy nie chciałem się zgodzić na założenie banku, goście moi tak się o to na mnie rozdąsali, iż usiadłszy około dam, całkiem zamilkli, a na ich czołach czytać można było następny wyrzut «Czyż na to nas zaprosiłeś, ażeby napoiwszy żydowską lurą, na w pół z ołowiem, otruć nas kiepskiém winem i dobić nudami?

Wszelkie usiłowania moje nie mogły wesołości wrócić. Same damy, nie zadowolone z obecności swoich małżonków, zdawały się powszechne odrętwienie podzielać. Nawet adwokat Krętarski znany z niezmordowanéj działalności języka, zdawał się mieć usta pod sekwestrem, i siedział milczący jak plika pieniackich papierów pod kancelaryjnym stołem.

Przywiedzionemu tém do rozpaczy przyszło mi do myśli, czyliby poncz co działa na wyobraźnią i łacniéj skłania do rozmowy, niżeli widok czerwonéj chustki dla indyka, nie był skuteczném lekarstwem. I w rzeczy saméj, po obniesieniu go w kole gości, słowa wszczynającéj się rozmowy, jak pączki wierzb wiosennych, poczęły tu i ówdzie pukać.

Z razu rozmowa nasza poczęła się toczyć po zwykłych kolejach: o koniach i żydach, o pędzeniu wódki, taniości, processach. Nakoniec niewiem jakim sposobem, zapewne przez skutek ponczu zaczęto mówić o literaturze! Jest to nowość niesłychana! Że zaś pp. Wydawcy pism, chciwi jesteście na wszelkiego rodzaju nowinki, dla tego przyszło mi na myśl przysłużyć się redakcyi Zbieracza, opisaniem dosłownem tego co się w naszém kole o literaturze powiedziało.

Ja. P. Adwokacie wracasz jutro do miasta bądź więc łaskaw oddaj odemnie podług adresu te 300 zł.

Adwokat. Do licha księgarzowi? (*czytając*)

Ja. Tak, tylem się zadłużył za gazety i książki

Sędzia. O, co to, dalibóg że czyste marnotrawstwo! Pani Antoniowo dobrodziejko, jakże pani pozwalasz na to?

Moja żona. Nie tylko pozwalam ale nawet proszę — Mąż mój czytając, więcéj siedzi w domu, rzadziéj gra w karty,

P. Hrabina. Ja sama lubię gazety wydawane w wielkich arkuszach, bo z nich wykrawają się doskonałe formy do sukień, dla tego nawet prenumerowałam dawniéj Tygodnik Krakowski. Lecz jeżelibym była pewną, iż zatrzymują mężów w domu, to gotowabym ich zaprenumerować choć za tysiąc złotych.

Większa część gości. To byłoby czyste marnotrawstwo!

Ja. Za pozwoleniem — Co w człowieku jest zacniejszem: umysł czy ciało? czyli po szkolnemu mówiąc władze moralne czyli fizyczne?

Proboszcz. Dziwna Kwestya! Władze fizyczne posiada każde zwierzę, umysł zaś tylko człowiek.

Ja. Jakże więc chcecie iżbym żałował cząstki rocznego dochodu na uprawę mojego umysłu, kiedy cała reszta idzie na potrzeby ciała, na tuczenie żołądka.

Stara panna. Brednie. Wierz mi p. Antoni jeżeli masz zbywające pieniądze, oddaj je lepiéj na uczynki dobroczynne

Proboszcz. Dobroczynność jest także pokarmem duszy...

Ja. Ale w tedy tylko prawdziwe przynosi ukontentowanie, jeżeli się dzieje z ujęciem od innych potrzeb ciała, ale nie duszy — Lecz jako nikt nie oddaje na ubogich ostatniego kawałka chleba, tak téż niepodobna oddawać im ma-

łéj cząstki przeznaczonéj na pokarm duszy.

P. Adolf. (*Jeune homme trés comme il faut*) Sliczniesz, panie Antoni, nakarmisz swoją duszeczkę teraźniejszemi gazetami.

Ja. Dla tego właśnie iż są ladajakie trzeba je odczytać, ganić i śmiać się z ich niedorzeczności. W naszym kraju tak mało jest czytających, iż dziennikarze i tak wielką robią z siebie ofiarę, strzélając na wiatr, chociażby najgorszym prochem. Gdzie indziéj równie głupie są gazety, a i tak są czytane, dla tego tylko, żeby się przekonać do jakiego stopnia są głupie.

P. Adolf. Więc czytać dla tego że głupie?!

Proboszcz. Nié masz rzeczy tak głupiéj s któréjby się czegokolwiek nauczyć nié można.

Pafnucy. Na co się to wszystko przyda. Ja nigdy nic nie czytam, a przecięż dobrze mi się dzieje. Z resztą trzeba mieć czas na czytanie — Z rana wstawszy trzeba trochę odpocząć, potém....

Sędzia. Co tam pan ale ja. Cały ranek na sądach, stamtąd zawsze ktoś zaprosi na obiad, po obiedzie wiścik, ékarté djabełek, dalibóg że ani się obéjrzysz jak dzień upłynie —

Ja. Czyliż żadnéj nié macie ciekawości wiedzieć co się też dzieje w świecie moralnym i politycznym?

Sędzia. A co nam do tego! niech każdy swego pilnuje —

Ja. Alež człowiek chociażby dla własnéj tylko korzyści, powinien wiedzieć co się na świecie dzieje i spieszyć za postępami oświaty.

P. Pafnucy. Każdy, mospanie, ma własny swój świat i własne wiadomości, które go więcéj od cudzych obchodzą — Byle mi tylko wiedzieć o cenie zboża, wiele kwart wódki wydają ziémniaki, i kiedy arędarz może mi zgóry płacić — z resztą cały świat za cztéry litery!!!

Ja. Jakiż jest cel twojego życia? jeżeli piéniądze, to i dla tego nawet trzeba wiedzieć jakim sposobem pomnożą je inne. — Rolnictwo i przemysł codziennie się doskonalą; codziennie wykrywają się nowe źródła dochodów, o których dawniéj najmniéjszego nié miano wyobrażenia — i zawsze ci będzie korzystną, poświęcić kilkaset złotych na gazety i książki —

Sędzia. A mnież na co wasze gazety, i książki? Moją rzeczą jest znać prawa i przewód sądowy.

Ja. Ależ i do obznajomienia się z postępami prawodawstwa nie mało pomaga czytanie. Z dziejów spółczesnych i dawnych, sędzia czerpać winien przykłady sprawiedliwości, wytrwałości cywilnéj, i przez organ gazet, zbiérając pożyteczne wiadomości, być razem dobrym sędzią i obywatelem, nie zaś machiną do kiwania głową i podpisywania protokułów —

Sędzia. Może to i tak. Szkoda żem nie wygrał 900,000 na loteryi Warszawskiéj: byłbym już niechybnie zaprenumerował kwartalnika.

Ja. Nie trzeba takiéj wygranéj, dość będzie tylko nie przegrać jednego wieczora, a wystarczy na książki.

P. Pafnucy. Ato dalibóg WPan musisz być krewnym jakiego dziennikarza lub autora, że tak jesteś o ich dobro troskliwy. Nie bój się, nie przepadną oni i bez nas....

Ja. O, i bardzo się o nich boje, jeżeli wszyscy ludzie zamożni nie inaczéj myśleć będą. Zastanowcie się tylko; mości panowie w jakim stanie zostaje dziś nasza literatura, ile i jakich mamy pism czasowych, ile wychodzi u nas co rocznie dzieł nowych, wtedy, kiedy samych niemieckich przywozi się corocznie do Lipska dziesiątkami tysięcy, przyznam się wam, iż ja przynajmniéj nie mogę bez smutku pomyśleć o obecnéj naszéj ku wszystkiemu obojętności, nié mogę bez przykrego uczucia, znajdować się w żadném towarzystwie, gdzie spędzając całe nocy na kartach, nikt o literaturze ani słowa nie wspomni; nié mogę bez westchnienia zajechać od sąsiada, w którego pokojach mnóstwo cacek a ani jednéj drukowanéj ćwiartki —

P. Hrabina. Bardzo przepraszam: wprawdzie Tygodnik oddałam do garderoby, ale znajdziesz Pan «le Petit Courier des Dames» z bardzo pięknemi obrazkami —

Ja. Który téż pani dla samych obrazków prenumeruje, pomimo wysokiéj ceny. A mnie aż gorzko w sercu, myśląc, iż za te piéniądze możnaby mieć prawie wszystko co u nas nowego wychodzi, i tym się sposobem do zachęcenia krajowéj literatury przyłożyć. Za granicą czytanie uważa się za jednę z potrzeb życia, i koszta utrzymania gazet i książek liczą się do niezbędnych wydatków gospodarstwa domowego. Dopóki i u nas tego nie będzie, dopóty nie zrównamy się nigdy z innemi narodami w ogólnéj cywilizacyi, a nawet w prze-

myśle i bogactwie. W innych krajach nie zaczęto także od pism wzorowych; początki wszędzie były słabe: lecz gorliwość o postępy literatury i dobrze zrozumiany interes klass zamożnych, wspiérał i zachęcał piérwiastkowe usiłowania, i doprowadził je wreszcie do stanu, w jakim je dziś widzimy. Chcę mówić do stanu w jakim je widzą ludzie, co chcą widzieć i z widzenia korzystać, gdyż jak nam P. Pafnucy powiedział, każdy ma swój obręb wiadomości, i własny sposób widzenia. (B. P.)

DO DZIECKA.

Jak nowy żołniérz, nieświadom bojów:
Nim wojna zora mu czoło,
Cieszy się piosnką, blaskiem swych strojów,
Biegnie w szeregi wesoło:

Błogo poczynasz życia gościnę,
Bo nie wiész co cię w niéj czeka.
Dziś jeszcze śmiéchy, piosnki matczyne..
Jutro urośniesz w człowieka!

Teraz cię wszystko pociąga, mami,
Cieszy cię lada błyskotka;
Wszystko pokochasz, chwytasz rękami
Z czém tylko wźrok się twój spotka.

Kiedyś! gdy senne odlecą lata,
Gdy raz ucieknie złudzenie..
Od wszystkich blasków i ponęt świata
Zimne odwrócisz spojrzenie.

Jakże się zmiénisz! Te oczy żywe,
Zachmurzy smutków obsłona;
Na czole, gdzie dziś pieszczoty tkliwe,
Usiędzie troska zmarszczona.

Znikną mamidła. Przez cierni tyle
Powiedzie powinność twarda!.
Usta, dziś śmiéchem kwitnące mile,
Ścisnie ci boleść, lub wzgarda...

Ale dlaczegóż, kochanę dziecię,
Straszę cię przyszłą żałobą?..
O! baw się, pókić zabawką życie,
Póki masz cacka przed sobą!

ABD-EL-KADER

DOWÓDZCA ARABÓW, W ALGIERZE.

Abd-el-Kader, który z taką zręcznością wstrzymuje zwycięztwa Francuzów u wschodnich brzegów Afryki, jest synem Mahï-el-Dino ubogiego Derwisza z okolic Maskara, gdzie się z jałmużny, przepowiedni, i muzyki utrzymywał; jest to sposób życia, który u zabobonnych Arabów bardzo popłaca. Jako wieszczek był Mahï-el-Dino u współrodaków w wielkiém poważaniu, dopokąd sobie niepozwolił przepowiedni politycznych. Postępkiem tym obraził Deja do tego stopnią, że go kazał wraz z dziewięcioletnim synem uwięzić, i byłby go niezawodnie śmiercią ukarał, gdyby nie dzielne zabiegi jednego naczelnika znacznego pokolenia, który mając wielkie u Rządu wpływy, wyjednał mu uwolnienie. Abd-el-Kader udał się do Oran, gdzie, będąc wszelkich do utrzymania się środków pozbawiony, uczęszczając do szkoły żył z li-

tości mieszkańców których teraz, do poddania się z bronią w ręku przymusza. Gdy ukończył szkoły, został przewódzcą Karawan, do czego jako przeznaczony służbie Bożéj miał prawo. Późniéj został poetą, płacono mu za każdą stroffę spiéwu, jedną urkia (około 15 gr. pol.) miarę zboża, lub kurę. Wiérsze które na odebranie Algieru zrobił, śpiéwają dotąd z upodobaniem w Afryce. Gdy w roku 1830 Francuzi Algier zdobyli, był on piérwszy z ojcem, którzy przez zręczne użycie religijnego wpływu, do odporu zachęcali. Po śmierci ojca, porzucił stan duchowny, i za pomocą kilku przychylnych ogłosił się Bejem Maskary. Widząc atoli, że Mustafa Ismaël niechcąc jego władzy uznać z 3,000nym wojskiem stanął przeciw niemu, przeszedł na stronę Francuzów, a udając żal i uległość, zawarł chwilowo pokój, nieprzepomniawszy zaopatrzyć się w broń, i amunicyą. Nie przestawał on ciągle panowania Francuzów podkopywać, co gdy spostrzeżono, zrzucił maskę z siebie, i wystąpił jako otwarty nieprzyjaciel, a następstwem tego, była porażka Generała francuzkiego Trezel. Udało się w prawdzie nowemu dowódzcy Marszałkowi Clauzel, z pomocą odebranych nowych zasiłków, pobić go kilkakrotnie i rozproszyć, lecz nigdy zniszczyć zupełnie. — Z tą samą łatwością, z jaką będąc poetą umiał słowa w rymy składać; z taką samą biegłością jako dowódzca, zbiéra rozproszone i pobite wojska, i na prędce Armią utwarza. Nie przestał on być teraz ani tak strasznym jak dawniéj, ani téż boju prowadzić z tąż samą zawziętością. Jest to walka Cywilizacyi z okrucieństwem, karności z nieukształconą odwagą; rozwagi z religijnym fanatyzmem.

FRASZKI.

Sławny francuzki autor z nowszych czasów, Chateaubriand, który jako minister dawno swój urząd, a jako publicysta wpływ stracił, zajął się teraz przekładem «Utraconego Raju MILTONA.

Tak, Najjaśniéjszy Panie, mówił wielki Marszałek do Cesarza Napoleona: — Ten biédny Degranż ma kulę w brzuchu.

Degranż był komendantem dragonów Cesarzowéj, którzy nie słynęli z wielkiéj odwagi; Cesarz wiedząc o tém rzekł zdziwiony: — Kulę w brzuchu! niepodobna... Chyba że ją połknął.

Miészkańcy z nad Menu piérwsi przybyli do Litwy, a zobaczywszy tam rzekę zawołali że to «Nie-Men i ztąd powstała nazwa téj rzeki «Niemen.

Można «Bas-grać» nie tylko na istrumentach ale i na papiérze.

W Kalendarzu jest tylko jeden dzień «Zaduszny» chociaż w lecie często go mamy.

Jak to niéma być źle na świecie kiedy już żaków na farach uczą jak «pożyczać» czego świadkiem byłem gdy ich uczono odciągania.

POLITYKA
I
ROZMAITOSCI.

POLITYKA.

Polska. Postanowieniem z dnia 30 Września przez N. Mikołaja Cesarza W.R.K.P. w Carskiém Siele wydanem, zatwiérdzonym został tenże sam pobor opłat konsumcyjnych w Królestwie Polskiém od dnia 1 Stycznia 1838 r. jaki do dnia ostatniego Grudnia 1837 jest obowiązujący.

Petersburg. Sprawujący obowiązki Jenerał Gubernatora Witebskiego Mohylewskiego i Smoleńskiego Jenerał adjutant Djaków I. zatwierdzony na tym urzędzie, s pozostaniem Jenerał Adjutantem.

Francya. *Paryż* 18 Października. Podług rozporządzenia z dnia wczorajszego Król Imći, przychylił się do próśb Panów Pejronnet i Chahtelauze, aby tychże uwolniono z zamku Ham, dla zwątlonego zdrowia.

W skutek ogłoszenia, że przypadające procenta na dzień 1 Listopada wypłacone nie będą, spadły dzisiaj na Giełdzie, Papiéry Hiszpańskie o pięć procent. — Rozeszła się wiadomość, że Eskadra Admirała Hugon 6 b. m. była pod Barcelloną. Angielski Okręt *le Rodnéj* powitał ją zwykłemi wystrzałami, na które Francuzkie Okręta odpowiedziały, nie wpłynąwszy jednak do Portu. Wiadomości z Bajonny dnia 13 b. m. donoszą: że się Karlistom udało Linią między Pampeluną i Walcarlos przebydź.

Król Belgijski udzielił prywatne posłuchanie Baronowi Rotszyld, dnia 19 b. m. z tego powodu wnoszą, że Rząd Belgijski zamyśla nową pożyczkę zaciągnąć.

La Charte de 1830 zaprzecza wiadomości w niektórych pismach udzielonéj, jakoby Generał Athalin, Adjutant Króla Imći, do Petersburga odjechał. Generał Damremont przybył dnia 14 b. m. do Tulonu i zaraz udał się na statek parowy który go ma do Afryki zawiéść.

Anglia. *Podług Gazetty w Plymout.* Okręt liniowy *Russell* ma zawiéść 1,000 sztuk broni do północnych brzegów Hiszpanii. (G.P.S.)

Niderlandy. J. C. Mość W. X. Michał był 18 Października w Rotterdamie, skąd powrócił do Hagi dla udania się do Frankfurtu nad Menem.

Belgia. *Bruxela* 20 Października. Książe Ossuna i Margrabia Miraflores wyjechali z tąd do Madrytu.

Szwajcarya. *Zurych* 16 Października. Wielka rada kantonu Waadt przyzwoliła na wniosek séjmu względnie wychodniów; i 13 b. m. 119 na przeciw 20 głosów, ustanowiła mianowanie potrzebnego Reprezentanta. — *Bern* 18 Października. W czoraj rozpoczęto nadzwyczajny séjm. Z siedmiu członków złożonéj komissyi, oddano akta tyczące się sprawy z Francyą.

Hiszpanija. *Madryt* 9 Października. Wypadki w Andaluzyi zajmują teraz powszechnie. Gomez i Kabrera weszli do Kordowy, stoczywszy zaciętą walkę z Gwardją Narodową. — W Madrycie panuje spokojność, choć prawie żadnego wojska nié ma, od cztérnastu dni nie zaszło żadne zaburzenie.

13 Października. Wojenny Minister odebrał depesze z Palencyi dnia 8 b. m. dattowaną, która donosi: Karliści przybyli w nocy, z Grado do Salas, są w największéj rozpaczy, gdyż im na wszystkiém zbywa, i dopuszczają się największych gwałtów. (G. P. S.)

Portugalia. Podróżni którzy na pocztowym statku do Anglii przybyli, donoszą: że 14ty Regiment piechoty przyłączył się do Dowódzcy Insurgentów Remeszydo.

Turcya. *Smyrna* 9 Września. *Dziennik Smirneński pisze:* Doszłe tu listy z Mnichowa donoszą, iż Król Otto, przed powrotem do Grecyi, uda się do Paryża. — Ibrachim Pasza umacnia się na wszystkich punktach, jak gdyby się napaści spodziéwał.

Cesarsko Austracki Poseł przy Dworze Greckim, kawaler Prokesz d'Osten, przybył tu 28 Sierpnia i jak się zdaje, zabawi do początku zimy.

Włochy. Podług listów z Turynu, spodziewają się tam; że Rząd francuzki postąpi sobie z całą surowością z Szwajcaryją, i do wywołania politycznych wychodźców, jako żądanego zadość uczynienia przymusi. Trzeba by więc wszystkim szwajcarskim władzom życzyć, aby nie czekając ostateczności, potrzebne do tego środki przedsiewzięły.

Pismo to wychodzi trzy razy w tydzień to jest: w **PONIEDZIAŁEK, ŚRODĘ**, i **PIĄTEK** o drugiéj po południu. — Zaliczenie kwartalne na 36 Nrów wynosi Złp. 6 i przyjmuje się w handlach Wgo Kocha i Szreibera.

Czcionkami Józefa Czecha.